

III OBÓZ INTEGRACYJNO-ŻEGLARSKI W ŻYWCU

„Rektor”, „Magister” i „Mimont” – trzy łodzie, sklarowane i przygotowane do odejścia, czekały 15 lipca na grupę naszych studentów na Jeziorze Żywieckim. Już po raz trzeci Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych UPJPII wraz z Centrum Sportu i Rekreacji Politechniki Krakowskiej oraz Biurem ds. Osób Niepełnosprawnych Politechniki Krakowskiej zorganizowało obóz integracyjno-żeglarski.

Podobnie jak w latach poprzednich obóz trwał dwa tygodnie, podczas których studenci pięciu krakowskich uczelni: Akademii Górniczo-Hutniczej, Politechniki Krakowskiej, Uniwersytetu Pedagogicznego, Uniwersytetu Ekonomicznego i Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie zdobywali wiedzę teoretyczną i praktyczną z zakresu żeglarstwa. A wszystko po to, by w ostatni dzień obozu zdać egzamin i uzyskać patent żeglarski.

PIERWSZY PODZIAŁ

Grupa uczestników podzielona została na dwie części: osoby z patentami oraz osoby, które patent miały uzyskać dopiero po odbytym szkoleniu. I tak oto w pierwszy dzień grupa „bezpateńców” wyruszyła w pierwszy rejs po Jeziorze Żywieckim. Na „Rektorze” – łodzi trenerskiej, dużej i stabilnej. „Patentowcy” popłynęli pozostałymi łodziami – mniejszymi, bardziej zwrotnymi. Grupy pływały pod komendą (i opieką) trzech instruktorów: Adama Bodziocha (tzw. szefa wszystkich szefów, a mniej oficjalnie szefa Ośrodka Szkolenia Żeglarskiego Politechniki Krakowskiej w Żywcu), Arkadiusza Jodłowskiego oraz Piotra Sładka. Pozostałe osoby w kadrze to: kierownik obozu – Katarzyna Kutek-Sładek, obozowy psycholog – Monika Piega, obozowy pielęgniarz – Jan Walczyński i obozowy rehabilitant – Joanna Kasprzyk.

PIERWSZA WYPRAWA

Pierwsza wyprawa na wodę okazała się niełatwą szkołą życia dla przyszłych żeglarzy. Po godzinie wstępnego szkolenia (nazwy żagli, lin, wiatrów,

itp.) znacznemu pogorszeniu uległa pogoda. Zerwał się silniejszy wiatr, zaczął padać deszcz. Niedoświadczeni uczestnicy pod komendą instruktora musieli doprowadzić łódź do kei. Nie obyło się bez strachu, pisków i dużego napięcia. Jednak nasi uczestnicy okazali się wyjątkowo odważni i po kilku próbach udało się zacumować „Rektora”.

PIERWSZA WIZYTA

Kiedy byliśmy w Żywcu, nie wypadało nam nie odwiedzić Muzeum Browaru Żywieckiego. Na miejscu wehikuł czasu przeniósł nas do XIX wieku, by po kolei poznać historię tego miejsca, zobaczyć stare sposoby produkcji piwa, zrobić zdjęcia w dziewiętnastowiecznych barach. Kolejno przechodziliśmy do wieku XX, gdzie przy okazji rozwijała się moda na grę w kręgle. Obejrzelśmy film dokumentalny, w nim ostatnia dziedziczka Browaru opowiadała o przeżyciach wojennych swojego rodu.

PIERWSZY CHRZEST (DLA NIEKTÓRYCH DRUGI)

Obóz zakończył tradycyjny chrzest szczerów lądowych. Neptun, władca oceanów, mórz, jezior, rzek i wszystkich kałuż (w tej roli obozowy psycholog) wraz ze swą żoną Prozerpiną (tutaj obozowy pielęgniarz) pasowali

na żeglarzy naszych studentów, nadając im nowe imiona używając przy tym procederze wiosła... Zabawa okazała się przednia dla wszystkich. Żeglarze patentowi byli złymi duszkami pomagającymi nowym żeglarzom przejść określone próby charakteru – a to spacer po trawie w nartach wodnych, a to wizytę u fryzjera okraszoną wcieraniem we włosy odżywki z wody, cukru i jaj, golenie twarzy pianką dla mężczyzn, itp.

PIERWSZY WPIS W KSIĄŻECZKE ŻEGLARSKIEJ

Długo oczekiwany przez wszystkich moment nadszedł w ostatni dzień pobytu nad Jeziorem. Oto wypisane książeczki żeglarskie oraz informację o zdaniu egzaminów przez wszystkich uczestników ogłoszono na apelu porannym. Radości wszystkich nie było końca. A my – kadra – od razu usłyszeliśmy pytania, czy w przyszłym roku też zorganizujemy obóz żeglarski. Jest to dla nas wielka radość i ogromny zaszczyt. Czujemy, że nasze starania przynoszą wiele zadowolenia, sprzyjają rozwojowi naszych studentów oraz przede wszystkim integracji. W miejscu tym pragniemy także podziękować wszystkim osobom, które przyczyniły się do owocnej realizacji przedsięwzięcia, jakim jest nasz obóz żeglarski. ■

Monika Piega (UPJPII)



Uczestnicy III Obozu Integracyjnego w Żywcu

fot. Katarzyna Kutek-Sładek